Nr. 33 Bytom G.-Szl., Wtorek, dnia 26-go Kwietnia r. 1892. Rok V

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Organ Związku Górnoszlązkich robotników wzajemnej pomocy.

Górnoszlązacy!
**Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!**

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

**Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku oficrze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwiecі się po obszarze.**

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. **Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach i u pp. agentó 1 markę ,pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. - Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy.“ .. Bytomiu (Beuthen O.-S., Bahnhofstr. 26). —**Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego ętegomiejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie u. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Véseléy Nr. 3. — **Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.**

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Ufność w Bogu.

Któż to jest taki, co te światy stworzył?
Co tyle cudów udzielić był w stanie?
I kto grunt jego potęgi założył?
Nieraz ja czynię sobie to pytanie.

Nieraz myśl moja pędem błyskawicy,
Dążąc do Nieba loty nieściglemi.
Rozumów ludzkich dotknęła granicy,
I znów musiała powracać do ziemi.

Boże! mój Boże! niepojęty wiecznie!
Przebacz mi, przebacz uniesienia moje,
Że tego Pana chcę poznać koniecznie,
Który mi co dzień zlewa łask swych zdroje.

Gdy na te gwiazdy świecące w noc ciemną,
Gdy na to słońce oczy moje zwrócę,
Które już tylu widziało przedemną,
I tylu ujrzy gdy się w proch obrócę.

Pytam was pytam o wy zimni ludzie!
Czyliż przypadek mógł to wszystko zrzą-
Miliony światów, niepojęty cudzie! [dzić?
Krążą i nigdy nie wolno im zbłądzić.

Mogłoż się wszystko w powietrzu i w wo-
Samo utworzyć?... ta ziemia, te nieba! [dzie,
By to utrzymać w takiej dziwnej zgodzie,
Do tego przecie BOGA już potrzeba.

Próżno szyderstwem pokonać mię chcecie,
Kładźcie mię w słabych nabożnisiów rzę-
Odmówcie miejsca na całym tu świecie [dzie;
Zawsze Bóg mieszkać w mojej duszy bę-
[dzie.

Przyjdzie ta chwila, nie minie nikogo,
Kiedy śmierć władzę swą rozciągnie srogą;
Gdy wsparcia ludzi wymagać daremnie.,
Westchnie przyjaciel, i wyjdzie odemnie.

Od grobu mego rodzina się wróci,
Nieco zapłacze, potem się przesmuci,
Któż wstąpi za mną w to wieczne mie-
[szkanie,
Twoja opieka — mój wieczysty Panie!

Naprożno mędrcy, wy z twarzą surową,
Straszyć mię chcecie, że nie mogę ożyć,
Czemuż mię wskrzesić nie może na nowo,
Ten, który zdołał z niczego mię stworzyć?

Lecz jaki powód, jaki cel mówicie?
Ja wiem, żem Jemu niepotrzebny na nic,
Lecz, że On dobry, potężny, widzicie,
A moja wdzięczność i ufność bez granic.

Ach! tak jest! śmierci gdy bramę otworzę
Ufam, że ujrzę Ciebie bezwątpienia,
Lecz nim przed Tobą stanę, wielki Boże!
Wysłuchaj modłów Twojego stworzenia

Daj mi być dobrym, daj być sprawiedliwym,
Niechaj me chwile użytecznie płyną,
Niech płochą mową, czynem niegodziwym,
Nie będę nigdy zgorszenia przyczyną.

Choć największego oddal blask znaczenia,
Gdy mam być przez nie narzędziem
Ani takiego dopnść poniżenia, [ucisku;
Bym kiedy prawdy wyrzekł się dla zysku.

W smutku—w troskach—w nieszczęściu
[naipewniejsza droga,
Wznieść serce w szczerej prośbie przed
[oblicze Boga!
Bóg dobry mię wysłucha i z najcięższej
[próby
Wyprowadzi, wspomoże, ocali od zguby.

Listy Unitów

do ks. prałata Władysława Chotkowskiego w Krakowie rektora Seminaryum Jagielońskiego i posła do Rady Państwa.

Orenburska gubernia w list. 1891.

Najprzewielebniejszy Ojcze duchowny· List otrzymałem 19 listopada i wedle Waszej Przewielebności zlecenia postąpiłem sobie... My wszyscy mieszkamy porozrzucani na dalekiej przestrzeni, więc trudno się między sobą komunikować. Zatrudnienia nasze dzielą się na trzy rodzaje: jedni żyją z wyrobku, drudzy służą, a trzeci wzięli kawałek ziemi w dzierżawę i na niej pracują. Ale życie wszystkich jest jednakowe i to nędzne do najwyższego stopnia, z tego powodu, że Pan Bóg spuścił klęskę nieurodzaju na 18 gubernii rosyjskich i to tak ciężką, że według Boga i własnego sumienia świadczę, że tutejsi ludzie umierają głodną śmiercią. To też i nam bardzo żyć ciężko, bo musimy jeść chleb mięszany z trawą i plewami, bo z czystej mąki chleba funt płaci się po 12 groszy w naszej miejscowości.

Narodowość tuteisza składa się z dwóch żywiołów, tj. Rosyan i Tatarów, którzy są mahometanie. Życie tych ludzi jest nędzne, a obyczaje poprostu zwierzęce· Najpierw nie znają nawet Boga i żadnej religii nie mają, a duchowni tutejsi także nie lepsi od ludu. Rozboje, kradzieże i wszelkie inne występki są tu zupełnie zwyczajną rzeczą. Więc wśród takich ludzi jest życie nasze opłakane. Kościołów nie widzimy, nabożeństwa nie słyszymy; bo chociaż są kościoły, to bardzo do nich daleko; po kilkaset wiorst i więcej, a przytem policya nas trzyma pod nadzorem i nie dozwala wynurzyć się z powiatu, w którym nas zapisano.

Ale chociaż jesteśmy nieszczęściami przygnębieni, jednak żywimy nadzieję, że zostaniemy niezwyciężeni. Pan Bóg wszystkowidzący zapłaci nam nasze smutki i żale, kiedyś w wieczności, Lecz już i tu na ziemi mamy doświadczenie, że łaska Boska jest z nami, że Bóg nas po wszelaki czas broni i nami się opiekuje, żebyśmy tylko byli Mu wierni. Więc kończę mój list, dziękując za pamięć o nas Ojcu Duchownemu. Niech Bóg zapłaci za te wdzięczne słowa, nas upominające! za te trudy, które na siebie duchowny Ojciec przyjąć raczył. A dobrodziejom naszym niech Bóg da grzechów odpuszczenie i za te doczesne dary niech im da nagrodę wiekuistą. Więc za to wszystko niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Bohater Tebański.

(76.) POWIEŚĆ
z czasów starożytnych.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć Nr. 31.)

— A więc zostań!—zawołał Amazys, rzucając się na szyję wiernego przyjaciela — masz słuszność, my dwaj tak łatwo rozstać się nie możemy. I oto zaraz, nie tracąc czasu, musimy się naradzić co do dalszych czynności wojennych. Jak ci wiadomo, postanowiłem wyruszyć niezwłocznie na spotkanie Amonorytosa, lecz wojsko jego znacznie jest liczniejsze od naszego. Jedna tylko myśl dodaje mi otuchy, Hellenowie, bracia twoi, są już w pochodzie, idą wzdłuż doliny Nilu ku Tebom, zbliżają się do nas, powinni więc zdążyć nam na pomoc. Wszystko zależy od tego, czy przybędą w porę, czy Amonorytos nie zatrzyma ich po drodze? Jest to wódz przebiegły i doświadczony, trudniejsza z nim sprawa, niż z barbarzyńskim Mehedditem.

Amazys ze zwykłym swoim spokojem i krwią zimną zaczął wydawać rozporządzenia i dnia tego jeszcze całe wojsko wyruszyło ku dolinie Nilu. Tym razem jednak wybrano drogę daleko wygodniejszą, chociaż cokolwiek dłuższą, mianowicie wielki gościniec handlowy, którym szły zazwyczaj karawany z dalekiego wschodu, wiozące drogocenne towary do Egiptu, a w zamian ztamtąd zabierając inne. Teraz jednakże pusto tu było wszędzie i cicho, wieści o wojnie odstraszyły handlarzy. Zdobycz po Pauntach była dosyć znaczna, wojownicy ich wszyscy nosili na ramionach obrączki złote, samych więc tych obrączek po poległych i niewolnikach zebrało się mnóstwo wielkie i Amazys nietylko świeże zapasy żywności mógł niemi opłacić, lecz hojnie obdarzyć egipskich żołnierzy. Oprócz tego pozostało po zbiegłem wojsku czterysta jucznych wielbłądów, zebrali je więc Egipcyanie i razem ze swojemi osłami obładowali rozmaitemi zapasami. Pochód trwał już ośm dni bez żadnych nadzwyczajnych przygód, Amazys zawsze jechał obok Agezylausa, lubił bowiem we wszystkiem zasięgać jego rady. Ukazały się nareszcie pasma gór, które opasują od wschodu żyzną dolinę Nilu, i tu Amazys postanowił rozłożyć obóz na dłuższy wypoczynek.

— Radbym bardzo dowiedzieć się —rzekł do przyjaciela Greka — gdzie stoi obecnie wojsko Amonorytosa, bo musiało oddalić się nieco od brzegów Nilu. Jest to pora, gdy bóstwo dobroczynne wznosi wody świętej rzeki, niezadługo wybrzeża, dotąd suche, będą zalane, przezorny wódz zapewne o tem zawczasu pomyślał. Ważniejszem jednak jeszcze jest dla nas pytanie, czy Hellenowie się zbliżają, czy prędko możemy liczyć na spotkanie z nimi. Dla tego też postanowiłem wynaleść wiernego posłańca i wyprawić na zwiady ku północy, aby Helenów odszukał i przyniósł mi o nich pewną wiadomość. Sądzę, że ten Fanres, który wówczas tak wybornie wyśledził Mehedita, byłby jedyny do tego.

— Niezawodnie — odrzekł Agezylans — lepszego i pewniejszego wysłańca nie znajdziesz, książę. Radzę ci w każdym razie obiecać mu sutą nagrodę, gdyż jest ubogi i więcej zapewne dba o złoto, aniżeli o chwałę.

Natychmiast przywołano Fanresa, oczy jego radością zabłysły, gdy Amazys mu powiedział, że może się wzbogacić, jeżeli zechce wziąść na siebie odszukanie Hellenów i przyniesienie śpiesznej wieści od nich. Silny i śmiały syn pustyni puścił się natychmiast w drogę, tymczasem lekki podjazd, z kilkudziesięciu jeźdźców złożony, zwrócił się w inną stronę, aby wyśledzić obóz Amonorytosa. We dwa dni wiedział już Amazys, że stary wódz wraz z królem etyopskim posunął się nieco ku wschodowi i stoi zawsze bezczynnie.

— Dziwi mię nieco — rzekł Agezylaus, gdy Amazys powtórzył mu tę wiadomość — Amonorytos ma conajmniej stotysięczne wojsko, licząc Etyopczyków, mógłby do tej pory zająć Teby, a może i dalej się posunąć, nie pojmnję dla czego tak zwleka.

— A ja sądzę — odrzekł Amazys — że to jest właśnie dowód mądrości starego wodza. Siła jego nieustannie wzrasta na miejscu, nowe oddziały, pociągnięte zgubnym przykładem, przyłączają się do niego, liczy on nawet i na część wojsk będących obecnie pod rozkazami Faraona, bo ma tajemne stosunki z wodzami. To nie Mehedit, co się daje unosić popędliwości i ginie, lecz wódz przebiegły, doświadczony, wie, że cierpliwością wiele dokonać można. Dlatego tak gorąco pragnę znienacka rzucić się na niego, nasze wojsko jest wierne i połączywszy się szczęśliwie z Hellenami, moglibyśmy pobić buntowników i Egipt uratować.

Amazys kazał wojsku posuwać się z wolna w kierunku północno-zachodnim, trzymając się ciągle wąwozów górskich, i trzeciego dnia nad wieczorem stanęli na płaskowzgórzu, zewsząd otoczonem wznioślejszemi szczytami. Gdyby te wyżyny nie zasłaniały widoku, mogliby obaczyć, jak na dłoni miasto Teby, leżące niezbyt daleko, a nawet i obóz Amonorytosa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przegląd polityczny.

Stosunek Bułgaryi do Rosyi zaostrza się coraz więcej od czasu, kiedy dyplomata Wulkowicz został zamordowany w Konstantynopolu przez działaczy rosyjskich. Rząd bułgarski wysłał teraz do sułtana tureckiego list, w którym domaga się energicznie, ażeby rząd turecki wydał Bułgaryi wszystkich przebywających w Turcyi zbiegów bułgarskich, którzy należeli do spisku na życie ministra Wulkowicza. I domaga się tenże rząd, ażeby sułtan uznał i potwierdził urzędownie panowanie w Bułgaryi księcia Ferdynanda.

Dotąd z panowaniem ks. Ferdynanda miała się sprawa tak: Naród bułgarski wybrał go jako swego władcę, był i jest z niego bardzo zadowolony i książę cieszy się też szczerą sympatyą wśród swego narodu. Książę Ferdynand nie podobał i nie podoba się jednakże rządowi rosyjskiemu, i dla tego Turcya pod naciskiem Rosyi nie chciała dotychczas potwierdzić urzędownie panowania ks. Ferdynanda, a w następstwie tego nie uznaje jego panowania tak samo i reszta mocarstw europejskich.

Rząd bułgarski domaga się więc energicznie zmiany z powodu tego, i jak piszą, nie myśli odstąpić od swego żądania. Jak się w obec tego zachowa Turcya, nie wiadomo na razie. Będzie się chciała niezawodnie wykręcić sianem, bo się boi Rosyi; rząd bułgarski jednak nie ustąpi i kto wie, co z tego jeszcze wyniknąć może. I Rosya pewno też zgrzyta zębami, bo taka niespodzianka ze strony Bułgaryi wcale jej miłą być nie może.

Jest jeszcze i druga i to świeżo wydarzona sprawa, która świadczy o pogwałceniu praw bułgarskich w Turcyi w skutek działaczy rosyjskich, a która łatwo narobić może wielkiego zamięszania. Student Kuszelew, Bułgar, opuścił uniwersytet w Odessie, gdyż źle się z nim tamże obchodzono. Gdy powracał przez Konstantynopol do Bułgaryi, zatrzymał go na dworcu w Konstantynopolu urzędnik przy ambasadzie rosyjskiej Stojanów i żądał, żeby zatrzymał się w klasztorze rosyjskim w Galucie. Student nie chciał tego uczynić, lecz zamierzał udać się do Zofii. Stojanów kazał go z powodu tego urzędnikom ambasady rosyjskiej przyaresztować i uwięzić. Rząd bułgarski dowiedziawszy się o tem, nakazał swemu posłowi w Konstantyuopolu, Dymitrowi, zażądać od rządu tureckiego, ażeby studenta wypuszczono natychmiast na wolność.

Jak się cała ta sprawa ukończy, nie wiadomo chwilowo, ale może się bardzo smutnie ukończyć. Bułgaryi nie tylko dziwić się nie można, ale pochwalić ją należy, że tak stanowczo i energicznie broni przysługujących sobie praw. Choć Turcya się obawia Rosyi, to przecież wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przyzna Bułgaryi słuszność i zrobi to, czego się od niej domaga.

Dzienniki rosyjskie donoszą teraz, że akademik Kuszelew został przez rosyjską policyą uwięziony dla tego, że życzył sobie tego jego ojciec, ponieważ akademik opuścił potajemnie dom rodzicielski w Odesie.

Inne wieści atoli donoszą, że Stojanów kazał uwięzić akademika z tej przyczyny, gdyż przybywszy z Odesy do Konstantynopola, doniósł akademik Kuszelew policyi w Konstantynopolu, że obydwaj mordercy dyplomaty bułgarskiego Wulkowicza w 3 dni po dokonaniu morderstwa przybyli do Odesy na statku rosyjskim, i że dawniejszy konsul rosyjski w Filipopolu zbrodniarzy serdecznie podejmował i za popełnienie morderstwa hojnie wynagrodził. Ile w tem jest prawdy, na razie niewiadomo. Rosya musiała jednak bądź co bądź i w tym przypadku grubo przewinić, gdyż Turcya na energiczne domaganie się rządu bułgarskiego nakazała wypuścić na wolność akademika Kuszelewa.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

— Cesarz Wilhelm II wybiera się na dzień 17 maja do Gdańska, aby się tam spotkać z carem rosyjskim w jego przejeździe do Kopenhagi. — Nowy pruski minister oświaty Bosse oddał wizytę Gosslerowi, poprzednikowi ministra Zedlitza, obecnie prezesowi w Kwidzynie, aby się tam porozumieć w sprawach szkolnictwa w Prusiech.

—Księcia Bismarka oskarzono o oszczerstwo i stanąć ma przed sądem. Pokrzywdzonym jest redaktor Fussangel znany z procesu przeciwko Baaremu, osławionemu dyrektorowi fabryki wyrobów szyn stalowych w Bochumie. Bismark publicznie brał w obronę swego przyjaciela, ale bardzo niezręcznie, albowiem przyznawał nadużycia ze strony Baarego, przytem jednakże obwiniał redaktora Fussangla, iż on był zapłaconym przez cudzoziemców, by szkodzić przemysłowi niemieckiemu, wykrywając całą tę sprawę. O ten zarzut Fussangel czuł się obrażonym i wytoczył Bismarkowi proces. Za panowania Bismarka dużo było podobnych spraw o obrazę, ale on je wszystkie swą potęgą ubijał, teraz nastąpiła zmiana i Bismark stanie przed sądem.

Austrya.

Austryackie ministerstwo wojny zażądało od delegacyi wspólnych, uformowania dwóch nowych pułków kawaleryi.

Rosya.

Międzynarodowy kongres czwarty z rzędu który w tym roku obradować będzie w Petersburgu zajmie się także sprawą ustalenia jednakowego czasu słonecznego na wszystkich kolejach żelaznych, najpóźniej od r. 1893.

Francya.

— We Francyi coraz gorzej. Donoszą z Paryża do dzienników berlińskich, że pomiędzy policyantami paryzkimi panuje ogromne niezadowolenie. Odbywają oni pomiędzy sobą tajemne narady i jak słychać, chcą zastrejkować.

Według obliczenia wojskowej intendantury francuzkiej, zaprowiantowanie Paryża na wypadek półrocznego oblężenia, obliczając ludność wraz z wojskiem na 2,500,000, wymaga: 2,500,000 cetnarów metrycznych zboża, 1,200.000 cetn. świeżego mięsa, 150,000 cetn. soli, 350,000 cetn. suszonych jarzyn, 3 miliony cetnarów kartofli, 3 miliony hektolitrów wina, 300,000 hektolitrów mleka, jeden milion ton węgli, 7 m[illegible]ów cetnarów siana, 700,000 cetnarów słomy i 800,000 cetnarów owsa. Ogólny koszt zaprowiantowania obliczono w przybliżeniu na 500 milionów franków.

— W Lille znaleziono na stacyi centralnej kolei północnej pod machiną dynamiczną, w sobotę ubiegłą puszkę blaszaną z zapalonym knotem, w której znajdował się proch i ośmdziesiąt nabojów.

W Roanne wywołali anarchiści znów rozruchy w kościele katolickim, niby to z powodu kazania politycznego. Tymczasem kazanie było czysto religijne, a ksiądz został niesłusznie i niewinnie znieważony i skaleczony. Pan Bóg zniewagi tej bezkarnie nie puści. Rychlej czy później smutne czekają za to losy nieszczęśliwą Francyę. Katolickie dzienniki paryskie rozpisały składkę na rzecz biskupa Narcisse Baptifolier, dyecezyi Monde, któremu minister Ricard odjął pensyą. Składka wpływała znakomicie.

Włochy.

W Neapolu we Włoszech uwięziono niejakiegoś Raimondsa, przybyłego z południowej Ameryki, przy którym znaleziono 500 gramów kapsli dynamitowych.

— W Monty we Włoszech przyszło do krwawego starcia pomiędzy francuzkimi a włoskimi robotnikami, w którem 15 ciężko raniono, dziewięciu zaś uwięziono.

Anglia.

W Anglii 16 i 17 szalały wielkie zawieje śnieżne.

Rumunia.

Król rumuński Karol zniechęcony walkami stronnictw, postanowił zrzec się tronu na rzecz następcy tronu księcia Ferdynanda.

Szwecya.

W środkowej i południowej Szwecyi śnieżyca trwająca w ostatnich dniach zeszłego tygodnia, utrudziła tak dalece komunikacyę, że w niektórych okolicach ruch kolei wstrzymano. W wielu miejscach druty telegraficzne pozrywane.

Hiszpania.

Policya weszła na trop sprzysiężenia anarchistów na życie królowej 12 anarchistów aresztowano. W Barcelonie także aresztowano wiele osób. W Grenadzie zbuntowali się więźniowie. zandarmi dali ognia i zabili jedną osobę, a dwie ranili.

Portugalja.

Pewien rewolucyonista, którego nazwiska dotychczas nie podają depesze, wtargnął do mieszkania byłego portugalskiego ministra skarbu Carvalha i zażądał od niego, aby mu wypłacił znaczną sumę, grożąc mu w przeciwnym razie, że go zamorduje. Carvalho dał mu część żądanej sumy i obiecał, że resztę mu przyśle. Policyi udało się ująć złoczyńcę.

Nowa odezwa anarchistów.

W Lozannie w Szwajcaryi przytrzymano odezwę rewolucyonistów włoskich, drukowaną w wielu tysiącach egzemplarzy po włosku w Lugane we Włoszech. Odezwa donosi, że utworzył się międzynarodowy związek rewolucyjny, który łączy w jedno wszystkich gotowych do czynu rewolucyonistów. Odezwa powiada dalej, że minął już czas spokojnych obrad, a poczyna się zbrojna rewolucya. Dalej zachęca program do natychmiastowego wystąpienia czynnie, według którego po miastach użytym być ma dynamit, po wsiach zaś broń palna. Mają się tworzyć kadry powstańców i ukrywać się w górach i lasach i przyciągnąć do siebie masy dezerterów i wojska, bo tych tłumnie z wszelkich armii się spodziewają. W końcu przyobiecuje odezwa imieniem swego stowarzyszenia zapomogę pieniężną wszystkim rewolucyonistom, gdy będzie tego potrzeba za wykonanie jakiego „czynu“.

Zdaje się że w tem jest więcej szalonego porywu i obłędu, aniżeli zrozumienia stosunków i możności przeprowadzenia swoich zamiarów. Ludzie tacy mogą narobić hałasu i chwilowego zaburzenia, ale czegoś trwałego zdziałać, ani jakiejkolwiek przewagi osiągnąć nie zdołają.

O porwaniu dziecka przez żydów.

Do berlińskiej „Kreuz Zeitng.“ pisma konserwatywnego donoszą z Aleksandryi w Egipcie o porwaniu w Port-Said przez żydów chrześcijańskiego dziecka, które na mace zarznąć chcieli. Nie udała się żydom tą razą sztuka, ponieważ chrześcianie spostrzegli się wczas i gwałtem ofiarę fanatyzmu żydowskiego odbili.

Stało się to 23 marca r. b. przy schyłku dziewiętnastego wieku i trzy tygodnie przed tegorocznemi świętami żydowskiemi.

Z przyczyny powyższej w całej Aleksandryi panuje ogromne oburzenie na żydów i lada chwili mogą wybuchnąć groźne antyżydowskie zaburzenia.

Władza miejscowa wszelkich używa starań by wybuchowi przeszkodzić.

W obec coraz nowych wypadków jak powyższy musi się między chrześcijańskim ludem utrwalić przekonanie, że żydzi rzeczywiście potrzebują krwi chrześcijańskiej do swoich religijnych obrządków.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, dnia 26-go kwietnia 1892.

Przewielebny ks. proboszcz Schirmeisen, zamianowany przez królewską rejencyą lokalnym inspektorem szkólnym dla dziewcząt.

Obecnie dla wysłużonych wojskowych (melitaerauwaerter) wolne są następujące miejsca:

10 posad dla listonoszów jeżdżących, z 650 m. rocznego dochodu, z dodatkiem na mieszkanie i na konie. Zgłosić się trzeba do naddyrekcyi pocztowej we Wrocławiu, — 15 posad dla szafnerów na kolej od Brzegu do Leszna, z 800 m. rocznego dochodu. Zgłosić się trzeba do urzędu ruchu (betriebsamt) we Wrocławiu; — 1 posada sierżanta policyjnego dla Czarnegolasu i 3 posady dla sług policyjnych z 900 m. dochodu i muszą umieć po polsku. Zgłoszenia należy wysyłać do magistratu w Bytomiu. — 1 posada sierżanta policyjnego w Hulczynie za 265 m. rocznie i wolne mieszkanie.

Mikołow. W biurze magistrackiem tutejszem potrzebny jest pomocnik biurowy za 60 marek miesięcznie.

— Najwyższy sąd Rzeszy niemieckiej wydał w tych dniach wyrok, na mocy którego podawanie fałszywych ogłoszeń do gazet jest uważane jako fałszowanie dokumentów. Pewien spekulant, który fałszywe podał ogłoszenie, skazany za to został na 1 miesiąc więzienia.

— Przy budowlach nowych zamiast gliny, żużli, gruzu na posowach, pod podłogami, na piętrach zaczęto teraz z dobrem skutkiem używać gipsu, który jest tani, lekki, szybko schnący i twardnący, nie przepuszcza wilgoci, ciepła i tamuje odgłos.

—Podajamy do wiadomości, że mleka od krów dotkniętych chorobą pyska i racic przedawać nie wolno. Sąd karny w Eisenach wziął pewnego właściciela dóbr w karę 575 mrk. za sprzedaż takiego mleka.

Na kopalni Cecylii dozorca maszyn Aleksander Celary porwany został we Wtorek 12 bm. wieczorem przez pasy rzemienne które go rzuciły o wielkie koło zapędowe tak silnie, że skutkiem wewnętrznego i zewnętrznego okaleczenia w dwie godziny po przeniesiu do lazaretu knapszafatowego życie zakończył.

Rozbark. Nauczyciel z Miczkowa (w Poznańskiem), Moczygęba, ma tu zostać nauczycielem.

Szarlej. Przy przejściu przez rzekę koło młyna Kuhny wybudowano szopę, w której wszystkich robotników z Polski, okurzają i oczyszczają, ażeby zarodków ospy (króst) ze sobą nie przy[illegible].

Królewska Huta. Wielka ilość tutejszych hutników, a mianowicie pudlerzy, zaprotestowali przeciwko zaprowadzeniu nowego przez zarząd tutejszy spisanego porządku robotniczego, a to dla tego że kara oddalenia z roboty zanadto często w porządku oddalenia tym zachodzi.

— Robotnika Krausego, zajętego przesiewaniem popiołu, zasypała usuwająca się hołda i zadusiła na śmierć. Nieszczęśliwy miał lat 70. Ciało jego wydobyto dopiero dzień potem z pod żużli.

Nowe Hajduki. Nauczyciel Thiel z N. Hajduk dostał od rejencyi 70 m. nagrody za „dobre uczenie niemieckiej mowy.“

Tarnowskie Góry. Z huty Friedrich wydalono kilkudziesięciu robotników. Huta ta jest królewska. Smutne to bardzo dla biednych robotników mających żony i dzieci.

W **Opolu** kapitalista B. urządzając sobie mieszkanie, sprawił nowe meble, a ze starych sprzedał kanapę obciągniętą końską skórą. Siodlarz, który tę kanapę kupił, rozebrał ją i znalazł w wyściełaniu dość znaczną

mę w monecie złotej i srebrnej. Siodlarz uważa te pieniądze za swoje — kapitalista także rości do nich żądanie. Z tego powstał proces, który wypadnie prawdopodobnie na korzyść owego kapitalisty, jeżeli sąd zapatrywać się będzie na tę sprawę stosownie do wyroku dawniej w podobnej sprawie zapadłego,

Górne Łagiewniki. —W przyszłą niedzielę (1 Maja) odegrany tu będzie teatr amatorski na sali p. St. Dworaczka, składający się z dwóch sztuk, a mianowicie: 2) „Poczciwy młynarz,“ czyli „Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada,“ Obraz ludowy w 3-ch aktach— i 2) „Stawka,“ — Że zaś dochód z teatru tego przeznaczony na budowę kościoła w Łagiewnikach, mamy nadzieję, że publiczność dla tak wzniosłego celu, licznie zgromadzić się nie omieszka.

— 19-go b. m. poświęconą została nowa szkoła katolicka w G.-Łagiewnikach przez Przew. ks. prob. Bonczeka.

Łubowo. Ci sami zbóje, którzy wykonali napad na księdza Prałata Ponińskiego, byli w Łubowie dnia 6-go bm. W dniu bowiem tym przyszło czterech mężczyzn na probostwo tutejsze, żądając widzenia się z proboszczem — było to w czasie przedpołudniowym.

Jeden z nich, zapewne herszt tej bandy, przemówił do proboszcza po niemiecku: czy tu pastor mieszka? Odebrawszy odpowiedź, iż tutaj nie pastor, ale ksiądz katolicki mieszka, opryszek ów powiada w sekrecie, iż właśnie do proboszcza ma też ważny interes, ale tylko w pokoju może go oznajmić.

Proboszcz na taką zdradziecką propozycyą nie przystał, oświadczając, iż nie jest ciekawy dowiedzenia się ich ważnego sekretu, po czem zbóje patrząc znacząco po sobie, z wolna wynieśli się z przed plebanii i podążyli w drogę do dworca kolejowego w Chwałkowie.

Śmiało powiedzieć można, że Opatrzność Boża tylko probszcza w Łubowie z rąk opryszków wyrwała.

(Podobno też w Chwałkowie zwrócili swem niestosownem zachowaniem się uwagę urzędników kolejowych, tak, że zatelegrafowano nawet o tem do Gniezna, gdzie jednakowoż władze nie zrobiły z tego doniesienia użytku.)

Z Inowrocławia pochodzący wyrostek zrobił sobie żart, ubrał się w czerwoną przepaskę i czerwony krawat, poczem udał się do Kościelca i tam przybywszy zaczął się ludziom odgrażać, że zemsta anarchistów ich nie minie za zabicie kolegów. Ludzie biorąc go za anarchistę, pochwycili, ogromnie zbili, a potem jeszcze oddali w ręce policyi, która go wsadziła do więzienia. Nic nie pomogły zarzekania się chłopaka, że to był tylko żart i pustota.

Poznań. Zeszłego czwartku po południu pękła na Starem Rynku w bliskości ratusza bania, napełniona benzyną. Płyn rozlał się przynajmiej na 20 metrów. Ktoś lekkomyślnie zapalił rozlaną benzynę i powstał wielki ogień, który jednak straż pożarna niedługo ugasiła.

Z Kościelca. Czcigodny X. prałat Poniński był zmuszony poddać się operacyi strzaskanej kości w ramieniu, którą wykonali dr. Szuman z Torunia i dr. Znaniecki z Poznania. Stan zdrowia sędziwego X. dziekana jest zadawalniający, febra towarzysząca zwykle ranom dotychczas się nie pojawiła.

— Ze względu na zawartość dokumentów znalezionych przy anarchistach w Kościelcu, z których wypływa, że dążenia zbrodnicze zwrócone są przedewszystkiem przeciw księżom i kościołom, oraz ze względu na pewne oznaki pozwalające wnosić, że po za czterma zabitymi zbrodniarzami stoi jakieś silniejsze stowarzyszenie anarchistyczne, przy archikatedrze czyli tumie Poznańskim podwojono straż i w broń ją zaopatrzono.

— **Września.** Syn gościnnego ze Stępocina niejaki Ludwig Zielke, powiesił się w tych dniach w lesie na rzemieniu. Przechodzący przez las ludzie znaleźli już trupa i donieśli o tem natychmiast policyi. Nieboszczyk liczył dopiero 21 lat. Co go popchnęło do samobójstwa, nie wiadomo.

Toruń. Ubiegłej soboty w południe bawiło się 2 chłopców w wieku 3 lat w Grębocinie nad stawem. Chłopcy się pokłócili podczas gry; mocniejszy słabszego wepchnął w staw i odleciał, nie powiedziawszy o tym wypadku nikomu. Wepchnięty do stawu chłopiec utonął i wyciągnięto go trupem. Nieboszczyk jest synkiem robotnika Jędrzejewskiego. Co za okropne rzeczy.

Toruń Fałszywe 2-markówki dość zręcznie naśladowane, pokazały się tutaj w obiegu.

Gdańsk. Na przyjęcie cesarza robią się tu w Gdańsku. jak i w Malborgu przygotowania. Dotąd tylko nie wiadomo, czy cesarz przybędzie morzem, lub koleją. Dnia 18 maja z Malborgu uda się cesarz do Schlobitten na polowanie. Do Torunia w tym roku nie przybędzie.

— W tych dniach zastrzelił się rendant tutejszej kasy oszczędności, Greitsch. Kasę pozostawił w wzorowym porządku. Co go popchnęło do samobójstwa, nie wiadomo.

Witkowo. Wielką sobotę nad wieczorem o 6-tej godzinie przyszło trzech wędrowców na probostwo we Witkowie, żądając od księdza metryki. Księdza nie było w domu, a gospodyni prosiła, aby opuścili probostwo; gdy jednak sobie za wiele zaczęli dokazywać, posłano po policyą, która panów bratów aresztowała. Na policyi także ubliżająco się wyrażali, więc musiano ich okuć dla pewności.

Krzywiń. W zeszłym tygodniu skradziono pewnemu robotnikowi z sąsiedniej wsi Biedaszkowa tuczną świnię. Podejrzenie padło na pewnego robotnika, który już kilka razy siedział w cuchtzie i obecnie znajduje się jeszcze pod dozorem policyjnym. Złodziej zabił świnię zaraz w chlewie a następnie wyniósł ją cichaczem na plecach. Mięsa co prawda jeszcze nie odnaleziono, złodzieja poznano po tem, że miał całe ubranie mocno pokrwawione. Już go uwięziono, a śledztwo wykaże, czy skradł świnię, czy nie.

W Popowie niemieckim pod Losznem trzech drabów naszło właściciela tej wsi we własnem jego mieszkaniu i zażądali odeń wydania pieniędzy i kosztowności. Na wołanie o pomoc nadbiegli domownicy, dali napastnikom w skórę i puścili. Przypuszczają, że to anarchiści.

Berlin. Towarzystwo socyalistów polskich odbyło tu 20 bm, zebranie, na którem obradowano nad sprawą zamachu kościeleckiego.

Cieszyn na Szlązku austryackim. Najprzew. książę Biskup, dr. Kopp, zamianował jeneralnym wikaryuszem dla austryackiej części dyecezyi wrocławskiej, Przewieleb. księdza komisarza Karola Findyńskiego z Frydku.

Od granicy polskiej. Klasztor OO. Kapucynów w Zakroczymiu został skasowany. Rząd zawiadomił o tem Najprz. ks. biskupa płockiego, do którego ten klasztor należy, zakonnikom zaś tamtejszym gubernator nakazał, ażeby osiedli w klasztorze w Nowem Mieście nad Pilicą. Rząd głosi, że budynki owego klasztoru zawadzają fortyfikacyom, jakie tam wzniesione zostaną, ale czy to prawda? Toć kiedy w r. 1864 większą część klasztorów kasowano, rząd przyrzekł, że klasztoru zakroczymskiego nie ruszy. A teraz złamał przyrzeczenie.

Sosnowice. Zegarmistrz tutejszy zbudował kunsztowny zegar, w którym się mieści maleńka lokomotywa z całym pociągiem, służbą kolejową i podróżnymi. Sprężyna zegarowa wprawia co kwandras cały pociąg i osoby w ruch; na odgłos dzwonka podróżni wbiegają do wagonów, lokomotywa gwiżdże i pociąg sunie się po szynach. Nad wykończeniem tego nadzwyczaj sztucznego zegara pracował ów zegarmistrz przez 6 lat. Zamierza on go zawieźć na polską wystawę powszechną w Chicago (Czikago) w Ameryce, gdzie przemieszkuje więcej jak 100.000 naszych braci.

Kozłowa (w Królestwie Polskiem. Niedaleko stacyi kolejowej Kozłowa wykoleił się pociąg osobowy. 12 wagonów zostało rozstrzaskanych, znaczna liczba osób niebezpiecznie poranioną.

W Petersburgu wybuchł w pewnym 3 piętrowym domu zeszłej środy 20 bm. ogromny pożar. Ogień szybko się rozszerzył, tak że zgorzał cały dom z wyjątkiem murów. Nadto żywcem spaliło się 15 ludzi. Dotąd wydobyto z pod gruzów 9 osób.

We **Francyi** panują obecnie mrozy, skutkiem czego ucierpiały mocno siewy po polach, drzewa owocowe i winne macice. W całej północnej i wschodniej Francyi leży śnieg na 10 centymetrów wysoko. Pomiędzy rólnikami panuje z powodu tego wielkie nieukontentowanie.

W Ameryce w mieście Findley w państwie Ohio w Stanach Zjednoczonych niejaki Sythe rozwiódłszy się z żoną, zamordował dwie córeczki mieszkające u matki. Ludność miejska pochwyciła zabójcę, a nie czekając wyroku sądowego, wywlókła go z więzienia i powiesia na latarni.

Rozmaitości.

Celem ochrony ptaków wylegających się na drzewach, polecenia godnem jest obwiązać pień drzewa gałązkami ciernia lub kolczastemi łodygami głogu. Oprócz kotów wchodzą na drzewa także i łasice, które wypijają i niszczą jajka.

Nie podobne do prawdy, a jednak prawda. Jak wam się zdaje ile też minut może być od Narodzenia Chrystusa Pana?

Chyba jest mniej włosów na głowie u całego pułku grzywiastych dragonów — nieprawda?

Nieprawda!

Od Narodzenia Chrystusa Pana mamy 1891 lat i niespełna trzy miesiące, a minut nie ma jeszcze całego miliarda!

Czy być może?

Nie wierzycie?

Więc pomnóżcie 60 przez 24 — potem cyfrę ztąd wynikłą przez 365; następnie to co z tego otrzymacie przez 1891, a przekonacie się, że od przyjścia Chrystusa Pana na świat do obecnej chwili dobiegać będzie zaledwie miliard minut.

Przypomniało się ludziom o tem z powodu pewnego senatora francuzkiego, który zmarł w tym czasie, a który, gdy podczas wojny francuzko-niemieckiej debatowano nad tem, że prusacy żądają od francuzów pięć miljardów okupu w uniesieniu zawołał: „Pięć miljardów franków! A toć jeszcze nie upłynęło miljard minut od Narodzenia Chrystusa Pana.

Za niżej podane reklamy i ogłoszenia redakcya nie odpowiada.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

W Wtorek 26 kwietnia: N. P. Maryi dobrej Rady i śś. Marcelina i Kleta; we Srodę, 27-go: ś. Teofila biskupa i Anastazyi panny; — we czwartek 28-go: śś. Witalisa M. i Waleryana W.; w Piątek 29-go ś. Piotra Męczennika: w sobotę 30-go: ś. Katarzyny Seneńskiej, panny; — w niedzielę, 1-go maja: śś. Filipa i Jakóba Apostołów: w poniedziałek, 2-go maja: śś. Atanazyusza i Zygmunta.

ZE ZMIAN KSIĘŻYCA.

Jutro 26-go: Now o godzinie 11 wieczorem. Kalendarz zapowiada zmianę powietrza na lepsze, bo na miłe i ciepłe.

Słońce wschodzi jutro 26-go już o godzinie 4-tej minut 40 rano. Zachodzi zaś o godzinie 7-ej minut 16

Od Zarządu Związku wzajemnej pomocy robotników górnoszlązkich

We wczorajszem jeneralnem Zgromadzeniu postanowiono na życzenie wielu członków, że: w razie śmierci każdego członka — pozostali po nim dostaną 25 marek i to się będzie podwyższać co kwartał o 25 marek aż dojdzie pomoc ta pogrzebowa do wysokości 300 marek. Mówią wprawdzie niektórzy członkowie, że oni po śmierci nie potrzebują pomocy, a tylko za życia, ale my inaczej to uważamy, że teraz za życia są kasy chorych, które płacą krankszychty, na te nie potrzeba związku—są też i inne kasy jak np. kasy inwalidów i wypadkowe (Unfall). Jednakże w razie śmierci, gdy rodzina po zmarłym członku, odbierze z kasy Związkowej 300 marek — czyż nie będzie to dla niej pomocą i ulgą w strapieniu? Sądzimy że temu nikt zaprzeczyć nie może.

Jednakże aby Związek temu wnioskowi zadość mógł uczynić podnieśliśmy składki miesięczne od 1-go maja na 50 fenygów. Zarząd uważa sobie za obowiązek wszystko to dogonić i dopełnić co przeciwnicy nasi poprzyrzekali a nie wypełnili. — Że jednakże dopiero po 1 sierpnia w przypadku śmierci nastąpić może pierwsza wypłata pieniędzy pogrzebowych i to w mniejszej ilości, skutkiem tego bardzo być może że unieszczęśliwionych przez wypadki w pracy członków naszych związkowych albo i tych, którzy w inwalidztwo wchodzą, będziemy mogli kosztem naszej związkowej kasy nie przez knapszaftewych, lecz przez prywatnych doktorów rewidować a w koniecznym razie i pomocy pieniężnej udzielić.

Wszyscy poprzednio już w „Gwiaździe“ naszej wymienieni kasyerowie są upoważnieni Członków związkowych wpisywać i składki od nich odbierać.

Wkrótce też będą każdemu członkowi nowe Statuta doręczone. Więcej wiadomości doniesiemy w następnym numerze „Gwiazdy.“

Szymon Karmański. przewodniczący. **Tondygroch** sekretarz związku i członek zarządu.

W imieniu (starego) Związku wzajemnej pomocy dla robotników Górnoszlązkich.

Życzliwych nam Czytelników,

którzy się chcą do podniesienia naszego pisma przyczynić, prosimy żeby u tych kupców kupowali, którzy w „GWIAZDZIE“ ogłaszają

ODROBINY

ze Stołu Królewskiego Królowej Nieba i ziemi, Najświętszej Boga Rodzicy

PANNY MARYI

łaskami i cudami słynącego najcudowniejszego

OBRAZU CZĘSTOCHOWSKIEGO

czyli książka zawierająca

CUDA BOŻE

za pośrednictwem Matki Boskiej zdziałane tym, którzy Obraz Jej Częstochowski we czci mieli i przed nim Boga i Matkę Bożą chwalili.

Książka ta dla jej wielkiej objętości, bo mieści wszystkie najznakomitsze zdarzenia od lat 500, wojny, jako i napad Husytów i Szwedów na Polskę, a szczególniej na Częstochowę, by tam zagrabić wszystkie skarby i wota jakie czciciele N. Maryi w ofierze Jej złożyli, — podzielona została na zeszyty wychodzi nakładem redakcyi „Gwiazdy". Dotąd wyszło 4 Zeszytów cztery, które zawierają bardzo dużo ważnych nader pamiątek, bo jeszcze do życia Najświętszej Panny się odnoszące, gdy Ją ś. Łukasz Ewangielista malował na tym Obrazie — następnie zburzenie Jerozolimy, palenie obrazów w Konstantynopolu etc., oraz cuda jeszcze za życia N. Panny i śś. Apostołów aż do 1677 roku za łaską Bożą i przez pośrednictwo Matki Boskiej zdziałane.

Z tych Zeszytów już dowiedzą się Czytelnicy, że obraz ten przez lat trzysta przebywał w Jerozolimie i w czasie jej zburzenia cudownie ocalony został, następnie lat pięćset przebywał w Konstantynopolu i tam znów w czasie palenia świętych obrazów cudownie uratowany, a teraz w Częstochowie jest już 500 lat z górą. Słowem cztery te Zeszyty tak mało kosztujące rzucą Czytelnikowi światło na lata ubiegłe w tak drogocenne w historyi tego Obrazu, np. gdy o odebrał w darze książę Opolski Władysław i tengo na Bełzki przeniósł zamek. — napaść Tatarów na ten zamek i strzała, która ugodziła ten najcudowniejszy Obraz w szyję i obrona cudowna tego zamku — dalej gdy książę Opolski Obraz ten ś. chciał na Ślązk sprowadzić do Opola, by go tam umieścić konie ruszyć nie chciały, a dopiero po gorącej modlitwie gdy zasnął. miał objawienie, aby go do Częstochowy na Jasną Górę zawiózł.

Wszystko to jasno i obszernie w tych 4-ch zeszytach „ODROBIN" Czytelnik znajdzie. A nietylko że nabywając te zeszyty będzie miał już w domu śliczną pamiątkę i opis cudów doprowadzony do roku 1677-go, ale nadto nabywając te zeszyty przyczyni się i do wcześniejszego wydania zeszytu V-go, i następnych, gdyż pieniądz wplywający tych 4ch zeszytów, obróconym zostanie na dalsze wydawnictwo tego pamiątkowego, że tak powemy, dla chrześcijan-katolików dzieła.

Cena każdego zeszytu „Odrobin" oznaczona pierwotnie na **40 fen**, zniża się na **30 fen.** li tylko dla tego, prędzej wróciły się koszta druku. Kto jednak zakupi wszystkie cztery zeszyty razem od nas i to w Ekspedycyi, zapłaci

tylko jedną markę

z przesyłką pocztową **1,20 M.**, które można także przesyłać w znaczkach pocztowych.

Wydawnictwo „Gwiazdy" w Bytomiu G.-S.
ulica Dworcowa (Bahnhofstrasse Nr. 26)
Stanisław Czerniejewski, wydawca.

„ODROBINY" można także nabywać w Królewskiej Hucie u p. Pinkowskiego i w Laurahucie w księgarni p. A. Wilka.

Wyszła z druku nakładem „Gwiazdy"

Książka do Nabożeństwa

dla osób z słabym wzrokiem i w wieku pod tytułem:

„Chwała Panu nad pany"

Książka ta zawiera bitym drukiem 704 strony na papierze pięknym białym i z drukiem ślicznym, nowymi i tak wielkim, że najsłabszy wzrok bez okularów wyraźnie go czytać może. A mieści w sobie nabożeństwo, modlitwy, hymny i pieśni najpotrzebniejsze na rok cały, tak codzienne, jak i na niedziele i na święta uroczyste, zawiera także i Mszę świętą żałobną, na wielkie okoliczności jak rocznicę śmierci, imieniu lub urodzin, słowem jest to książka dla wszystkich, jako też i dla **górników i hutników**

kosztuje tylko bez oprawy w broszurze 1 M. 25 fen., a oprawna w silne płótno, z czerwonym brzegiem 2 M. 50 f.

Wydawnictwo „Gwiazdy"
w Bytomiu G.-Szl. (Beuthen O.-S.),
Dworcowa (Bahnhofstrasse Nro. 26)

Mieszkam w **Bytomiu** na Reitszuli (Schiesshausstrasse Nr. 2) w domu wdowy p. Friedrich: robię podania skargi tak do sądów jako i innych rzędów w trudnych i zawikłanych sprawach. Najchętniej przyjmuję interesa na zabezpieczenie renty poszkodowanych (Unfallsversicherungsachen), które muszą być dla tego samego z największą składnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zabezpieczenie na całe życie dla poszkodowanego.

Tondygroch
koncesyonowany pisarz publiczny.

Panny

które się chcą wyuczyć modniarstwa mogą się zgłosić do magazynu mód W. Czerniejewskiej, Bytomiu G.-Sl., ulica Dworcowa Nr. 26.

Szanownej Publiczności

Szarleja i okolicy

pozwalam sobie przy nadchodzących świętach zwrócić uwagę na mój bogato zaopatrzony

sklep garderoby i towarów łokciowych

który znacznie powiększyłem, a sprzedaję dobry tylko towar **po bardzo nizkich cenach.**

J. TICHAUER.

Baczność!

Wszystkich słuchaczy, którzy w sobotę (2-go Kwietnia rano) byli w sądzie karnym (Strafkammer) w Bytomiu i przysłuchiwali się tamże proszę ich, ażeby się do mnie zgłosili i to za dobrem wynagrodzeniem. Będzie to i na ich dobro.

Niemieckie Piekary, dnia 5-go Kwietnia 1892.

Jan Guzy, agent.

Nakładem Wydawnictwa „Gwiazdy" w Bytomiu G.-Szl. ulica Dworcowa (Bahnhofstr.) w — wyszła z druku i tamże jest do nabycia książka do Nabożeństwa, pod tytułem:

Officyum i Pacierze codzienne tercyarskie

dla wygody braci i sióstr

III-go Zakonu Ś. Ojca Franciszka Serafickiego

z dodatkiem różnych i pięknych Modlitw odpustowych, z Różańcem ś-tym do N. Imienia Jezus, z bardzo pięknemi i budującemi naukami, jak dni dobrze zaczynać i kończyć — z Modlitwami porannemi, wieczornemi, z Nabożeństwem do Mszy świętej, z psalmami Nieszpornemi, Hymnami, z pieśniami i Modlitwami na „Zgromadzenia Tercyarskie".

Książka ta bardzo dogodna i dla wszystkich wiernych, zawiera bowiem bardzo piękne modlitwy dla każdego stanu, do których Ojcowie śś. przywiązali wieloliczne odpusty Oprócz tego książeczka ta zawiera jeszcze i „Drugie Officyum Serafickie, krótsze, ustanowione dla III Zakonu przez Ojca świętego Leona XIII., dla szczególniejszej wygody tych którzy ciężką pracą osłabieni, mogą krótszemi modlitami zadość uczynić swemu Zakonowi. — Cena książki — stron 272 — w oprawie jedna marka, elegancko oprawna w płócienke, 1 m. 50 fen. — kto nabędzie 10 sztuk razem za gotowkę dostanie jedenastą książkę bezpłatnie. Książki to są też na składzie w Królewskiej Hucie w księgarni Pawła Gaertnera; w Tarnowskich Górach w księgarni następcy A. Kothego; i w Gliwicach w księgarni Oskara Groetschel i w księgarni p. Wilka w Laurahucie. Wszystkie modlitwy w tej książce zawarte, zebrane są z rozmaitych przez wysoką Władzę duchowną aprobowanych i wszystkim wiernym zalecanych książek. Na porto trzeba dołączyć 10 fenyg a do więcej egzemplarzy 25 fen.

Rozniosła się w N.-Piekarach wiadomość, że mi zwierzchność moje pozwolenie do pisania odebrała, to jest nieprawdą, więc jeżeliby kto tę rzecz dalej ogłaszał, oddam go w ręce sądu cywilnego.

N.-Piekary, dnia 7-go kwietnia 1892.

J. Guzy,
pisarz ludowy.

Drukarnia „Gwiazdy"

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Dworcowej (Bahnhofstrasse) Nr. 26-ty wykonywa

wszelkie roboty drukarskie

od najmniejszych począwszy, jako to:
kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutow etc. etc.

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism perjodycznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, akuratnie i tanio wykonane będą.

Stanisław Czerniejewski.

Jest do sprzedania



DOM

murowany, w N.-Piekarach. — Wiadomość tamże udzieli

J. Machoń.

Do sprzedania jest

gospodarstwo wiejskie

w pow. Tarnowickim do którego 22 jutrzni gruntu, podwórze (plac), przy domu, chlew i stodoła i ogródek należy. — Mający chęć do kupna niech się zgłoszą do Exp. „Gwiazdy".

VI. Marienburska

Loterya pieniężna

Ciągnienie już 28 i 29 Kwietnia

Wygrane:
90000, 30000 etc. etc. gotówką.

Losy po 3. Marki
1/2 losu 1,75 m.,
1/4 losu 1 m.,
11/2 losu 17,50 m.,
11/4 losu 10 m.,
Porto i urzędowe listy 30 fen.

J. Rosenberg.
BERLIN S.,
Komendantenstr. 51.

NOWOSC **Patentowe Cytry** (nowo poprawione). W przeciągu godziny można wyuczyć się podług najlepszej szkoły bez pomocy nauczyciela (niezrównane). Wielkość 56×... cent. 22 strun. Wdzięczny głos, elegancko i trwało wyrobiony. Doskonały instrument. Cena tylko 6 Marek wraz ze szkołą za pobraniem pocztowem. **D. Mether**, (Versand-Geschäft), Hanower.

CAŁKOWITA WYPRZEDAŻ

Z powodu zwinięcia interesu

sprzedaję kapelusze dla pań i dzieci, apoty, szale, pióra, kwiaty, koronki, gazy, atłasy, aksamity i inne towary po bardzo tanich cenach. Kto więc potrzebuje, niech korzysta z taniego zakupna.

BYTOM, ulica Dworcowa 26.

W. CZERNIEJEWSKA.

Redaktor odpowiedzialny i nakładca St. Czerniejewski w Bytomiu — w drukarni „Gwiazdy" (St. Czerniejewskiego) w Bytomiu G.-Szl. ulica Dworcowa Nr. 26.